

lat wyłączony z wszelkich form integracji europejskiej wreszcie otrzymała możliwość współdecydowania o sprawach kontynentu, z którym od wieków była nierozzerwalnie złączona.

MARCIN MAZUR
Poznań

ABSTRACT

The article presents the situation of Spain in the context of its accession to the European Communities in 1986. In the first part the changes and problems that accession caused in Spain are discussed. This is followed by discussion of the benefits gained by Spain within the EU's structural policy. In the last part of the article Spain is compared to the other member states of the EU. The comparison is based on eight socio-economic indicators for the period from Spain's accession to the Communities up to 2009.

SPÓR MIĘDZY HISTORIOGRAFIĄ NIEMIECKĄ I HOLENDERSKĄ O MIEJSCE I ROLĘ HOLANDII W EUROPIE

Holandia jest przykładem państwa, które mimo tego iż zamieszkiwał je stosunkowo nieliczny naród, może się poszczycić własnym, bardzo specyficznym, modelem rozwoju cywilizacyjnego. Kraj ten, zwłaszcza w okresie od XVII do XIX w. posiadał niezależną od wpływów zewnętrznych scenę i myśl polityczną. Pod koniec tego okresu silniejsi sąsiedzi – Francja, a potem Niemcy – poczęli czynić wysiłki, by zsynchronizować rozwój historyczny Holandii z własnym, podkreślając związki lub wpływy zachodzące między kulturą holenderską i niemiecką lub francuską. Celem niniejszego artykułu jest ukazanie sporu, jaki zaistniał między nowoczesną historiografią holenderską a niemiecką wokół problemu miejsca Holandii w Europie.

Niderlandy rozpoczęły swój żywot historyczny jako grupa państwewek wasalnych cesarza niemieckiego i Rzeszy, jednak Burgundzcy dokonali ich zjednoczenia pod swoim berłem (1385-1482) i nadali im niespotykaną w ówczesnej feudalnej Europie spoistość terytorialną i ekonomiczną. Jeszcze pod panowaniem burgundzkim Holendrzy rozwijali swój handel morski i przybrzeżny wbrew silnej konkurencji hanzeatów i Anglików¹. Burgundia była najbogatszym krajem Europy, głównie ze względu na niderlandzki handel. Między innymi dzięki tym niespodziewanym możliwościom rozwojowym Holandia przez całe wieki ciążyła kulturowo ku Zachodowi. Dodatkowym czynnikiem nadającym Holandii własną specyfikę kulturową był fakt przyjęcia reformy kalwińskiej w XVI w., a więc wprowadzenia reformacji w jej radykalnej formie. Kalwinizm holenderski mocno kontrastował z luteranizmem północnych krajów Rzeszy Niemieckiej.

W 1482 r. Niderlandy znalazły się pod władaniem Habsburgów, podczas gdy Burgundia została włączona do Francji. W wyniku podziału habsburskiego imperium między gałąź hiszpańską i niemiecką po śmierci cesarza Karola V (1556), Niderlandy znalazły się pod kontrolą Hiszpanów, co doprowadziło wkrótce do zadrażnień reli-

¹ J. Balicki, M. Bogucka, *Historia Holandii*, Wrocław 1989, s. 57, 58.

gijno-administracyjnych i antyhiszpańskiego powstania (1566). Zazwyczaj eskalację konfliktu i powstanie państwa o nazwie Republika Zjednoczonych Prowincji Niderlandów tłumaczy się motywami religijnymi, a zwłaszcza sprzeciwem wobec niepopularnej katolicko-kontrreformacyjnej polityki hiszpańskiego namiestnika Fernando Alvara de Toledo, księcia Alby (1507-1582)².

Przywódcą powstania był Wilhelm I Orański (1533-1584), ksiązę jednocześnie niemiecki (ksiązę Nassau) i francuski (ksiązę Orange/Oranje). Od momentu uczynienia go namiestnikiem Republiki walka polityczna w tym państwie do końca XVIII w. toczyła się wokół haseł decentralizacyjnych i centralizacyjnych. Oranżysty byli zwolennikami centralizacji, podczas gdy *regenten* - członkowie potężnych wzbogaconych na handlu, bądź produkcji (*traffieken* - manufaktury) rodów sprzeciwiali się jej, ponieważ w ich gestii znajdowały się stanowiska lokalne w najbogatszych prowincjach: Holandii (prowincja ta była na tyle potężna, że całą Republikę Niderlandzką potocznie nazywano Holandia) i Zelandii. Tak pisał o nich w 1740 r. pewien Anglik od dawna zamieszkały w Republice:

„Rządy mają arystokratyczne, przeto nie należy rozumieć owej tak bardzo zachwalanej wolności Niderlandczyków w znaczeniu powszechnym i absolutnym, lecz *cum grano salis*. Burmistrzowie i senat stanowią władzę; jeśli wskutek czyjejs śmierci otworzy się wakans, burmistrz poczytałby sobie za wielką obrazę, gdyby jakiś rozdrażniony mieszczanin ośmielił się szemrać przeciwko osadzeniu na tym stanowisku jednego z synów lub krewniaków onegoż burmistrza³”.

Istnienie nielubianej przez oranżystowskich drobnomieszczan kasty było czymś wyjątkowym w ówczesnej Europie. W pozostałych prowincjach panowała typowa dla reszty ówczesnej Europy szlachta; dziedzice z Geldrii, dzierżawcy z Overijssel i ziemiańska szlachta Fryzji. Jeśli chodzi o styl życia regentów, to warto tu zauważyć, iż zmieniał on się z mieszczańskiego w szlachecki. Podczas gdy w XVII w. typowy dla zamożnych mieszczan (skromne jado, mieszkanie w kamienicach, najwyżej jeden sługa podający posiłki i napoje), by z czasem coraz bardziej upodabniać się do stylu życia cudzoziemskiej szlachty (nabywanie majątków ziemskich, wykwinne dania, francuskie surduty i peruki). Spośród 24 regentów zajmujących w latach 1718-1748 stanowisko burmistrza Amsterdamu, tylko 2 było czynnymi kupcami. Zamach oranżystowski z 1748 r., zmienił nieco te proporcje, aż 13 z 37 burmistrzów z lat 1752-1795 było albo czynnymi kupcami, albo ludźmi dopiero co porzucającymi profesję kupca (np. w związku z obowiązkami burmistrza)⁴.

Regenci byli oskarżani zarówno przez współczesnych im oranżystów, jak i przez późniejszych historyków o brak patriotyzmu i egoizm, choć zdarzali się także regenci-centraliści, jak Simon van Slingelandt (1664-1736), który w 1716 r. zaproponował utworzenie rządu centralnego rządzącego całą Republiką⁵, jednak jego propozycje odłożono

² *Ibidem*, s. 119-125.

³ C.R. Boxer, *Morskie imperium Holandii 1600-1800*, Gdańsk 1980, s. 54.

⁴ *Ibidem*, s. 60-61.

⁵ *Vide*: S. van Slingelandt, *Staatkundige geschriften: Opgesteld en nagelaaten door Mr. Simon van Slingelandt, Gebooren den 14 January 1664, aangesteld tot Secretaris van den Raad van Staaten den 4 Augustus 1690, Raad en Thesaurier Generaal der Vereenigde Nederlanden den 27 October 1725, Raadpensionaris van Holland den 17 July 1727, Overleeden den 1 December 1736*, Amsterdam 1784-1785 i H. Lademacher, *Geschichte der Niederlande. Politik – Verfassung – Wirtschaft*, Darmstadt 1983, s. 167-172.

ad acta. Drukowano za to bez przeszkód dzieła obrońców władzy regentów. Choć Slingelandt nienawidził Orańczyków, po 1748 r. orańska propaganda przedstawiała go jako orężystę.

Kasta regentów nie jest jedyną wyjątkową i oryginalną cechą rozwoju historycznego Republiki Zjednoczonych Prowincji. Dwie najbogatsze prowincje Holandia i Zelandia, dominujące w życiu politycznym kraju, rozwijały w XVI i XVII w. kapitalistyczną gospodarkę i handel dalekomorski daleko wyprzedzając w tej dziedzinie Anglię i oddalając się cywilizacyjnie od feudalnych Niemiec. Dlatego, tak jak w Anglii, etos marynarski stał o wiele wyżej od etosu żołnierskiego. W armii Republiki, której stan po 1713 r., kilkakrotnie zmniejszono, panował niski etos oficerski⁶, co jednak nie zniechęcało do służby w nim wielu cudzoziemców, zwłaszcza pochodzących z Niemiec.

Regenci to ulubione kozły ofiarne, na które kilka pokoleń holenderskich historyków zrzucało winę za utratę przez Republikę Zjednoczonych Prowincji Niderlandów mocarstwowej pozycji w XVIII w. *Kilka słów w obronie „Czasu perukowego”* (*Pruikentijd* – jak często pogardliwie określa się holenderski XVIII w.) wypowiedział najsylniejszy holenderski historyk Johan Huizinga (1872-1945), który diagnozował, że holenderski wiek XVIII, „czas peruk i tabaki, mieszczański i sentymentalny: miał w sobie niezaprzeczną ukrytą wielkość, polegającą na przejrzystości myśli ludzi tamtej epoki”. Żałował, iż o walce oranżystów z „patriotami” zbyt często pisano w konwencji komedii i wskazywał, że holenderskie cechy narodowe; umiowanie porządku, spokojny nieostentacyjny patriotyzm, mieszczańskość, tolerancja (do przesady) ukształtowały się właśnie w wieku XVIII⁷.

W XVIII w. część regentów (zwłaszcza po 1754 r.) nazywających siebie „patriotami”, przyswoiła sobie republikańskie hasła oświecenia, które potem przejmowali skromniejsi mieszczaństwo, nadając ruchowi coraz bardziej demokratyczne oblicze⁸. Ruch ten był oryginalną niderlandzką koncepcją, choć do niedawna jeszcze wielu historyków uważało go za emanację idei rewolucji amerykańskiej i radykalnego skrzydła francuskiego oświecenia, lub wręcz francuskiego rewolucyjnego jakobinizmu⁹.

Wszystkie te ruchy były w XIX w. pojmowane jako jedna całość, dlatego np. Bismarck promował dokonanie rewolucji „od góry” zamiast „francuskiej” rewolucji od dołu. Tak też pojmował rewolucję niderlandzką Vollmer pisząc o frankofilskich „patriotach”, nie zauważając, że rewolucjoniści francuscy prześladowali co bardziej umiarkowanych, gdy 27 stycznia 1798 r. świeżo utworzona Republika Batawska została włączona w strefę francuskiego rewolucyjnego eksperymentu ustrojowego. Zmiany, jakie odtąd zachodziły, nie miały wiele wspólnego z rewolucją holenderską 1787 r., z którą walczyły wojska pruskie. A więc nawet rewolucja holenderska posiadała swą specyfikę, mimo sporadycznego odwoływania się do przykładu amerykańskiego.

Podobnie specyficzne były warunki, w jakich tworzone holenderską politykę XIX-wieczną. Na jej pierwszym planie dostrzeżemy zmagania między liberalnymi politykami takimi, jak Johan Rudolph Thorbecke (1798-1872), który w 1848 r. doprowadził do zmodernizowania konstytucji kraju, a takimi konserwatystami, jak Guillaume Groen

⁶ *Ibidem*, s. 93, 94.

⁷ J. Huizinga, *Kultura XVII-wiecznej Holandii*, Kraków 2008, s. 182-201.

⁸ *Vide*: H. Lademacher, *op. cit.*, s. 175, A.T. van Deursen, „*The Dutch Republic*”, w: J.C.H. Bloom, E. Lamberts, *History of the Low Countries*, NY/Oxford 2006, s. 214.

⁹ Ta ostatnia idea jest szczególnie błędna, ponieważ rewolucja holenderska (1787) była wcześniejsza od francuskiej (1789-1799). „Dowodem na brak powiązań ideologicznych między rewolucją holenderską, a francuską może być fakt, iż latem 1795 wielu kalwińskich duchownych stwierdzało, że: ‘Bóg chciał tej rewolucji’”, *vide*: H. Lademacher, *op. cit.*, s. 211.

van Prinsterer (1801-1876), który zwalczał idee rewolucyjne jako szkodliwe społecznie i prowadzące do niekończącego się przelewu krwi. Prinsterer, na którego powołują się także dzisiejsi holenderscy konserwatyści, wierzył, że tylko izolacja (*ins ons isolement ligt onze kracht* – „w naszej izolacji leży nasza siła”), może uchronić Holandię od permanentnej rewolucji zagrażającej Europie i światu.

Kształtowanie się ideologii państwa na przełomie XVII i XVIII w. znalazło swe odbicie w kształtowaniu się nowoczesnej historiografii. Do lamusa odchodziła zarówno historiografia ściśle faktograficzna czy też kronikarska (warto tu wspomnieć choćby Leo van Aitzema – 1600-1669 – i jego 14-tomowe dzieło *Saken van Staet in Oorlogh in ende omtrent de Vereenigte Nederlanden* napisane w latach 1655-1671¹⁰), jak i historiografia wysuwająca na pierwszy plan kwestie związane z religią, wiarą i sporami wyznaniowymi typowymi dla XVII w. (jednym ze zdolniejszych historyków religii był np. Gerard Brandt, 1626-1685). Wówczas Holendrzy musieli się zastanowić nad rolą swojego państwa w Europie. Samego ustroju Republiki Zjednoczonych Prowincji nie krytykowano, skoro jeszcze w początkach XVIII w., wspomniany już Simon van Slingelandt proponował konstytucyjny powrót do źródeł. Holendrzy byli zazwyczaj dumni ze swej Republiki. Według XVII-wiecznego autora Petrusa Cunaesa (1586-1638), autora *De Republica Hebraeorum*, starożytny model państwa Hebrajczyków miał stanowić ideał republikańskich rządów, których odpowiednikiem mu współczesnym była Republika Niderlandzka. Pieter de la Court (1618-1685) był z kolei holenderskim odpowiednikiem Locke'a, jako zwolennik wolnego handlu, nieskrępowanej konkurencji i republikańskiego ustroju. Holandia, choć zakleszczona między potężną Francją a Rzeszą, zachowała własną specyfikę kultury politycznej. Holendrzy potrafili przeciwstawić się zawłaszczaniu ich historii przez sąsiadów, tak jak potrafili wywalczyć swoją niepodległość dwa stulecia wcześniej.

Księgarz z Haarlemu Cornelis van der Aa (1749-1816), oranżysta prześladowany przez francuskich okupantów (w więzieniu w latach 1796-1799), był autorem nie tylko wielotomowej historii Zjednoczonych Niderlandów (*De Geschiedenis der Vereenigde Nederlanden en derzelver buitenlandsche bezittingen*) wydanej w Dordrechcie w 1811 r., ale także opisu francuskich agresywnych zamierzeń wobec jego kraju (*De Tirannijen der Franschen in den jare 1747, 1785-1813 in de Nederlanden gepleegd*). Postawił w nim tezę, że Francja, niezależnie od tego, czy jej ustrój jest monarchiczno-absolutystyczny, czy republikańsko-rewolucyjny, stanowi stałe zagrożenie dla Holandii i wolności jej mieszkańców. Podobny odpór będą potem Holendrzy dawać niemieckim próbom narzucenia Holendrom „młodszości cywilizacyjnej”¹¹ lub jakiejś określonej roli w ogólnogermańskim systemie.

W klasycznej wielotomowej edycji dziejów Holandii autorstwa Willema Bilderdijka (1756-1831) wydanej w latach 1832-1853, o Germanach czytamy tylko w odniesieniu do świata starożytnego¹², z czego możemy wywnioskować, że w późniejszym okresie fakt germańskiego pochodzenia Holendrów nie był im do niczego potrzebny, a już na pewno nie do tworzenia swojej narodowej mitologii. Jedno stulecie później nazistowski badacz niemiecki Bernard Vollmer cytował najwybitniejszego chyba historyka holenderskiego J. Huizingę, któremu w 1942 r. naziści zabronili wykładać, że: „w narodzie holenderskim nie istnieje pojęcie Germanów” (*In unserem Volk liebt kein Begriff Germanen*)¹³.

¹⁰ J. Israel, *The Dutch Republic. Its Rise, Greatness, and Fall, 1477-1806*, Oxford 1995, s. 731, 732.

¹¹ Przypomina to nieco przykład francuski. Francuzi traktują za swych przodków przede wszystkim celtyckich Gallów, choć w ich żyłach płynie więcej krwi frankijskiej (a więc germańskiej) i romańskiej, *vide*: L. Stomma, *Po co nam Francja? Z owsa ryż*, Warszawa 2003, s. 7-9.

¹² W. Bilderdijk, H. W. Tydeman, *Geschiedenis des vaderlands: Van de wording des lands af, tot het begin der grafelijke regering*, Amsterdam 1834, t. I, s. 36, 47, 73.

¹³ B. Vollmer, *Die Niederlande als geschichtlicher Raum*, w: M. du Prel, W. Janke, *Die Niederlande im Umbruch der Zeiten, Alte und neue Beziehungen zum Reich*, Würzburg 1941, s. 5.

Huizinga miał na myśli fakt, że Holendrzy nie mają zwyczaju wysnuwać wniosków politycznych z bycia Germanami.

Holenderski demokrat i wolteriański liberał Samuel Iperusz Wiselius (1769-1845), za młodu jeden z głównych polityków Republiki Batawskiej, kraju satelickiego rewolucyjnej Francji, napisał w 1793 r. zarys historii swojego kraju pt. *De staatkundige verlichting der Nederlanden*. Dzieło to wydane zostało w Brukseli w 1828 r. Napotkamy w nim rozmaite legendy dotyczące pochodzenia „Batawów” jako jednego z plemion germańskich, która to legenda wspierała ideologię Republiki Batawskiej¹⁴.

W tym okresie Niemcy również rozwijali swoją historiografię dotyczącą Holandii. Pochodzący z Prus Wschodnich Eobald Toze (1715-1789) w swoim dziele *Geschichte der Vereinigten Niederlande von den ältesten bis zu den gegenwärtigen Zeiten* informuje, że Rzesza uznała niepodległość Holandii *de iure* dopiero na mocy traktatu westfalskiego (1648)¹⁵. Zwraca natomiast uwagę brak wzmianki o „Germanach”, Toze określa bowiem Batawów i inne plemiona germańskie plemionami niemieckimi¹⁶, ale nie wyciąga z tego żadnych wniosków co do zadań narodu holenderskiego na przyszłość¹⁷. Podobnie nie czyni tego Franz Heinrich Ungewitter w *Geschichte der Niederlande* z 1832 r., również piszący o „ludach niemieckich” w odniesieniu do Germanów¹⁸. Oba te dzieła mają charakter obiektywnych narracji. Także Friedrich Schiller próbował swych sił na polu historii Niderlandów. W swojej *Geschichte des Abfalls der vereinigten Niederlande von der Spanischen Regierung* z 1788 r. napisanej ku czci miłującego wolność narodu holenderskiego nie zachowuje specjalnego obiektywizmu, przykładowo bardzo przesadza w swych pochwałach wobec cesarza Karola V¹⁹. Schiller nie próbował wprawdzie wyjaśnić procesów historycznych pokrewieństwem niemiecko-holenderskim, lecz rozpisywał się o reformacji Lutra i Kalwina w taki sposób, że czytelnik mógłby ich wziąć za dwóch przedstawicieli tego samego ruchu, podczas gdy kalwinizm był drugą falą reformacji zwalczającą luteranizm jako zbyt mało radykalny²⁰. W ten sposób autor wykazywał typowo niemiecką tendencję do podkreślania wspólnej płaszczyzny cywilizacyjnej Holandii i Niemiec.

Wspomniany już wcześniej holenderski polityk Prinsterer opublikował w 1841 r. *Krótki przekrój historii ojczyzny* (*Kort overzicht van de geschiedenis des vaderlands*). Dostrzegł, podobnie jak Schiller tę wspólną podstawę cywilizacyjną uwypuklając znaczenie reformacji dla buntu antyhiszpańskiego²¹. Historiografia Prinsterera była skrajnie idealistyczna, każde zdarzenie musiało być poprzedzone ruchem ideowym, a zwłaszcza religijnym (autor był głęboko wierzący). Dostrzeganie wspólnych korzeni cywilizacyjnych u Niemców i Holendrów nie oznacza jednak, że Prinsterer był zwolennikiem współpracy z potężnym sąsiadem, wręcz przeciwnie – jak pamiętamy – był on izolacjonistą. Ideologiczny i zbyt „poetycki”

¹⁴ S. Wiselius, *De staatkundige verlichting der Nederlanden, in een wijsgeerig-historisch tafereel*, Brusel 1828, s. 32.

¹⁵ E. Toze, *Geschichte der Vereinigten Niederlande von den ältesten bis zu den gegenwärtigen Zeiten*, Halle 1771, s. 170.

¹⁶ *Ibidem*, s. 13.

¹⁷ E. Toze znany jest polskim czytelnikom jako badacz piszący o polskiej anarchii w podręczniku nauk politycznych wydanym w 1771 r., vide: H. Orłowski, *Z modernizacją w tle. Wokół rodowodu nowoczesnych niemieckich wyobrażeń o Polsce i Polakach*, Poznań 2002, s. 48.

¹⁸ F. H. Ungewitter, *Geschichte der Niederlande*, Leipzig 1832, t. I, s. 18-19.

¹⁹ F. Schiller, *Geschichte des Abfalls der vereinigten Niederlande von der Spanischen Regierung*, Stuttgart 1866, s. 48.

²⁰ *Ibidem*, s. 48 i 70.

²¹ G. van Prinsterer, *Kort overzicht van de geschiedenis des vaderlands*, Leiden 1841, s. 20-21.

sposób pisania historii przez Prinsterera krytykował liberał Robert Jacobus Fruin (1823-1899), zwolennik metod naukowych Leopolda von Rankego i jego szkoły pruskiej. Fruin unikał stosowania paraleli cywilizacyjnych między Niemcami a Holandią.

Tymczasem w Niemczech historycy przejawiali coraz silniejszą tendencję do podkreślania związków między obu krajami i narodami. Do pewnych nieścisłości musiało prowadzić ciągle nazywanie narodów, które dziś określamy mianem germańskich, narodami niemieckimi. I tak pół-Austriak, pół-Niemiec Eduard Duller (1809-1853) w *Die Geschichte des deutschen Volkes* przeznaczając Holendrom jeden rozdział jako jednemu z narodów „niemieckich”, nie czyniąc tego np. ze Szwedami czy Anglikami²². Widać wyraźnie, że autor, jakby nie zauważał, że co najmniej od 1648 r. Holandia nie należała do Rzeszy. Franz Joseph Holzwarth (1826-1878) z kolei w *Der Abfall der Niederlande: nach ungedruckten und gedruckten Quellen* uznaje wszystkich sąsiadów: Francję, Rzeszę i Anglię za równie ważnych dla holenderskiego rozwoju historycznego, choć jednocześnie podkreśla znaczenie związków między holenderską i niemiecką szlachtą²³. Szwajcarski autor Otto Henne am Rhyn (1828-1914) również przejawiał tendencję do widzenia świata germańskiego jako jednej całości, poświęcając wyzwoleniu Holandii jeden z rozdziałów swej książki o historii kultury narodu niemieckiego²⁴. Skłonność ta świadczyć może o postępkach germańsko-niemieckiego nacjonalizmu w drugiej połowie XIX w.

Pangermańska tendencja do wyznaczania Holandii pewnej określonej roli w historii, gospodarce czy kulturze ogólnoniemieckiej objawiła się najwyraźniej podczas nazistowskiej okupacji Holandii. Propaganda podległa komisarzowi Rzeszy Arthurowi Seyss-Inquartowi (1892-1946)²⁵ forsowała wizję Holandii pełniącą rolę uzupełniającą wobec Niemiec w ramach nowego germańskiego imperium. Pod patronatem Seyss-Inquarta w 1941 r. powstała wspólna publikacja kilkunastu naukowców holenderskich i niemieckich pod tytułem: *Die Niederlande im Umbruch der Zeiten*²⁶. Redaktorem naczelnym był baron Maximilian du Prel (1904-1945), oficer SS i dziennikarz pracujący od 1933 r. w redakcji „Völkischer Beobachter”, do lipca 1940 *Generalgouverneur für Presse und Propaganda*, 1941 r. założył *Union Nationaler Journalistenverbände (UNJ)*.

Głównym autorem był Bernard Vollmer reprezentujący wówczas państwowe archiwa III Rzeszy. Vollmer opisał ogólnikowo dzieje holenderskie, podkreślając to, co zbliżało je do Niemiec. Wspomniał o roli Holandii w handlu reńskim, zrezygnując z przechodząc do epoki nowowożytnej, kiedy Holandia przeszła w orbitę oceanicznego handlu, co ostatecznie niekorzystnie odbiło się na jej interesach wskutek dominacji ambitnych Anglików²⁷. Wniosek miał być oczywisty – Holandia uniknęłaby wszystkich swych kłopotów (sztucznie zesztuczona przez Vollmera wyolbrzymionych), gdyby zachowała związki z Rzeszą. Germańskiemu pochodzeniu Holendrów przypisywał Vollmer zryw przeciw Hiszpanom, zamieniając konflikt religijno-polityczny w narodowo-religijny.

Chcąc podkreślić germańskie pochodzenie Holendrów, B. Vollmer przytoczył holenderski cytat z 1535 r., gdzie mowa o tym, że coś zostało pięknie „wyniemczone” (wyrażone) w niderlandzkim języku – *in onze nederlandsche sprache verdeutsch*. Takie wyra-

²² E. Duller, *Die Geschichte des deutschen Volkes*, Berlin 1846, s. 105.

²³ F. J. Holzwarth, *Der Abfall der Niederlande: nach ungedruckten und gedruckten Quellen*, Schaffhausen 1865, t. I, s. 105 i 298.

²⁴ O. Henne am Rhyn, *Kulturgeschichte des deutschen Volkes*, Berlin 1893, t. I, s. 116.

²⁵ J. Balicki, M. Bogucka, *Historia Holandii...*, s. 390.

²⁶ M. du Prel, W. Janke, *op. cit.*

²⁷ B. Vollmer, *op. cit.*

zenie mogło być użyte zapewne dlatego, iż przymiotnik *thiutisk/deutsch/teutsch* (po łacinie: *theodiscus* po niderlandzku: *duits*) oznaczało pierwotnie „ludowy”²⁸. Vollmer najprawdopodobniej rozmyślnie udał, iż nie rozumie tej subtelności. Następnie sięgnął po przykłady wybitniejszych jednostek pochodzących z Niemiec, a zasłużonych dla Niderlandów. Do wymienionych należał m.in.: baron Gustaaf Willem Baron van Imhoff (1705-1750). Od 1743 r. do śmierci van Imhoff był generalnym gubernatorem Wschodnich Indii Holenderskich i wsławił się wieloma udanymi reformami²⁹. Trudno jednak uznać van Imhoffa za Niemca, ponieważ w sensie kulturowym Wschodnia Fryzja z jej feudalną szlachtą istotnie przypominały ówczesne Niemcy, ale jej przedstawiciele z pewnością uważali się za szlachtę niderlandzką i mówili językiem niderlandzkim. Kolejną postacią wymienioną przez Vollmera był baron Joachim Ammena van Plettenberg (1739-1793), urodzony co prawda w niderlandzkim Leeuwarden, ale wywodzący się ze szlachty westfalskiej. Von Plettenberg był gubernatorem holenderskiej Kolonii Przylądkowej od 11 sierpnia 1771 do 14 lutego 1785 r.

Podobne przykłady niemiecko-holenderskiej współpracy i braterstwa broni eksponował holenderski germanofil Jac van Essen, zauważając, że wśród niemieckich oficerów³⁰ armii holenderskiej nie brak członków rodów arystokratycznych, jak Carl Heinrich Anthing (1766-1823) czy nawet księżęcych³¹. Narodowość nie miała znaczenia dla ludzi XVII i XVIII w., co jednak nigdy nie przeszkadzało nacjonalistycznym historykom XIX i XX w. manipulować historią.

Pozostali sąsiedzi Holandii: Francja i Anglia mogli u Vollmera jedynie grać rolę negatywne. Przypomniał on francusko-angielską inwazję 1672 r. na Holandię, nie wspominając, iż taki angielsko-francuski sojusz był dość egzotyczny i wkrótce się rozpadł. Charakterystyczne jest tu traktowanie przez Vollmera obu agresorów jako jednego wspólnego świata, czyli „Zachodu”, na którym nie wolno nigdy polegać, ponieważ gotów jest zaatakować, by zaspokoić swe ambicje³². Również Jac van Essen uważał Francję i Anglię za Zachód, z którym Holandia zbyt długo i zbyt często pozostawała w kulturowym i cywilizacyjnym nienaturalnym (widematürlích) związku. Związek ten był rozumiany jako udział w zachodniej cywilizacji handlowo-kapitalistycznej, zamiast w gospodarce niemieckoreńskiej. Van Essen widział w okupacji hitlerowskiej szansę powrotu Holandii na właściwe tory – współpracy z Rzeszą³³. Do autorów podzielających nazistowski rasowy pogląd na świat należał też Herman Wirth (1885-1981) o mieszanym holendersko-niemieckim pochodzeniu. Zajmował się symbolami ludów starożytnych i swoimi badaniami wspierał pseudonaukowe teorie nazizmu. Podczas okupacji niemieckiej historycy

²⁸ H. Schultze, *Niemcy. Nowa historia*, Kraków 1999, s. 17-19.

²⁹ J.A. Ritter von Eisenhart: *Imhoff, Gustav Wilhelm Freih. v., Allgemeine Deutsche Biographie* (ADB), Bd 14., Leipzig 1881, S. 50-52. W 1911 r. dom wydawniczy H. C. Cottle opublikował: *Memoir: left by Gustaaf Willem Baron Van Imhoff: governor and director of Ceylon* w tłumaczeniu Sophii Pieters. Warto zajrzeć także do: M. A. van Rhede van der Kloot, *De gouverneur-generaal en commissarissen-generaal van Nederlandsch-Indië*, Haag 1891.

³⁰ Wypada przypomnieć, że w nieznającym nacjonalizmu w. XVII i XVIII w. zatrudniano oficerów, a nawet dyplomatów pochodzących z obcych państw. Wystarczy przywołać tu list jednego nie-Austriaka, księcia Eugenia Sabaudzkiego z 6 lipca 1709 r. do drugiego nie-Austriaka księcia Filipa von Hessen-Darmstadt w sprawie przeniesienia z armii hiszpańskiej do austriackiej niejakiego płk. Isola, Hiszpana rekomendowanego przez hiszpańskiego księcia, by zrozumieć to zjawisko, *vide*: J. R. Rechberger, *Spanische Successions-krieg Feldzug 1709 nach den Feld-Acten und anderen authentischen Quellen*, Wien 1886, s. 121.

³¹ J. van Essen, *Mein Holland*, Amsterdam/Berlin/Prag/Wien 1944, s. 119.

³² B. Vollmer, *op. cit.*

³³ J. van Essen, *op. cit.*

podlegali ścisłej cenzurze. Krytyczna praca Pietera Geyla (1887-1966) o Napoleonie nie została dopuszczona do druku, ponieważ naziści nie chcieli, by czytelnicy porównywali cesarza z Hitlerem.

Interesujący może być fakt, iż podczas gdy niemieccy nacjonaści z nazistami włącznie za właściwy model gospodarczy uważali współpracę narodów germańskich w ramach Rzeszy – mocarstwa kontynentalnego, nacjonaści holenderscy, o ile mogli swobodnie prezentować swoje poglądy, często skłaniali się ku apologii holenderskiego imperium kolonialnego. Tak było w przypadku Frederika Carela Gerretsona (1884-1958), używającego pseudonimu Geerten Gossaert, który jeszcze przed wojną flirtował z włoskim faszyzmem, a później głosił poglądy konserwatywno-kolonialne. Był zwolennikiem utrzymania przez Holandię kolonii i zwiększenia inwestowania w nie. Jego poglądy nazywano „wielkoniderlandzkimi” (*Groot-Nederlandse gedachte*)³⁴. Inny charakter nacjonalizmu holenderskiego i niemieckiego wskazywałyby na rzeczywiste wielkie różnice w podłożu kulturowym obu państw i narodów.

Po II wojnie światowej Holendrzy bardzo często podkreślali różnice między nimi a mającym rzekomo wrodzone mordercze zapędy narodem niemieckim. Czynił to m.in. badacz holenderskiego ruchu oporu Louis de Jong (1914-2005), historyk pochodzenia żydowskiego i autor 26-tomowego *The Kingdom of the Netherlands during World War II*, kilkakrotnie oskarżany o wyolbrzymianie holenderskiego oporu wobec okupanta. Michael North pisał o holenderskiej tendencji do rozliczania się z kolaborantami po wojnie, połączonej ze stałym „przeciwstawianiem sobie dobrego narodu holenderskiego ze złym narodem niemieckim”³⁵. W warunkach, w których cała Europa miała uzasadnione lub niezasadnione pretensje do Niemiec, wspomniany Peter Geyl przyszedł im z pomocą.³⁶ Jako sceptyk nie wierzył w naturalnie złe skłonności rzekomo typowe dla Niemców, ani w to, że nazizm był przygotowywany już przez poprzednie pokolenia. Chodziło tu o koncepcję dotyczącą typowo niemieckiego modelu rozwoju historyczno-społecznego, którą określa się mianem *Sonderweg* – „drogi odrębnej” do nowoczesności (absolutystyczna rewolucja „od góry”). Ten model uważano czasem za niemiecki atut (siła absolutystycznych reform Fryderyka Wielkiego, który wziął szlachtę pod but i stworzył biurokrację, która realizowała jego ekonomiczne interesy udając, że działa na rzecz porządku samego w sobie³⁷), a czasem za źródło późniejszych niemieckich patologii ustrojowych, jako że droga od monarchii absolutnej do społeczeństwa liberalnego bywała bolesna³⁸. Geyl bronił m.in. pruskich historyografów przed określeniem ich mianem protonazistów. Podobne oskarżenia wysuwano wówczas pod adresem Hegla i jego specyficznie „niemieckiej” idei wolności łączącej się z dyscypliną, lecz nie tylko z samodyscypliną, ale też z „uświadomioną koniecznością” opisywanych przezeń procesów historycznych³⁹.

³⁴ *Vide*: <http://www.dbnl.nl/auteurs/auteur.php?id=goss001> (dostęp: 25. 07. 2010 r.).

³⁵ M. North, *Geschichte der Niederlande*, München 1997, s. 105

³⁶ P. Geyl krytykował brytyjskiego historyka Arnolda J. Toynbee’ego, który twierdził, iż odkrył niezmiernie prawa rozwoju historycznego.

³⁷ E. Kehr, *O genezie pruskiej biurokracji i państwa prawnego. Przyczynek do problemu dyktatury*, w: H. Orłowski (red.), *Sonderweg. Spory o „niemiecką drogę odrębną”*, Poznań 2008, s. 118-120.

³⁸ H. Orłowski, *Spory o Sonderweg, o „niemiecką drogę odrębną”*, w: H. Orłowski (red.), *Sonderweg... s. 16.*

³⁹ Świat anglosaski długo obwiniał Hegla za jego rzekome zaprzeczenie się w służbę niemieckiego autorytaryzmu, który doprowadził – zdaniem Anglosasów – do I wojny światowej, a nawet do triumfu nazizmu. Współczesny Heglowi, francuski filozof Victor Cousin (1792-1867) atakował Prusaka nie tylko za nadmierny idealizm filozoficzny, nieznajdujący potwierdzenia w rzeczywistości, ale i za to, że nie zawsze łączył on „wolność z królewskością”, *vide*: R. Christi, *Hegel on Freedom and Authority*, Cardiff 2005, s. 41. U Hegla wolność, jak każda inna cnota była podporządkowana zwyczajowości (*Sittlichkeit*), konkretnego narodu, która to zwyczajowość pomaga mu dokonywać wyborów między dobrem a złem. Drugą podporą, na której spoczywała heglowska idea wolności, było zapożyczone od Rousseau przekonanie, że „wola” jest fundamentem i motorem każdej wspólnoty politycznej, *vide*: A. Patten, *Hegel’s Idea of Freedom*, Oxford 1999, s. 104-139.

W odniesieniu do historii Niderlandów nie może być mowy o teoriach podobnych do *Sonderweg*, co jeszcze bardziej unaocznia, jak różnie przebiegały procesy historyczne, którym poddane były tak bliskie sobie pod względem geograficznym narody. Odrębność holenderskich wyobrażeń o idealnym społeczeństwie i holenderskiej myśli politycznej ukazuje się w całej pełni, gdy wspomnimy teorie współczesnego nowożytnika Arie Theodorusa van Deursena (ur. 1931), walczącego ze skutkami libertynizmu wśród społeczeństwa holenderskiego począwszy od XVII w. (w opozycji do niego dziennikarza, historyka Geerta Maka urodzonego w 1946 r., walczącego o zachowanie cech holenderskiego społeczeństwa otwartego) czy Roela Kuipera (ur. 1962), nawiązującego w swej myśli politycznej do poglądów wspomnianego już Prinsterera.

Odrębność holenderskiego rozwoju historycznego podkreśla współczesna historiografia niemiecka, co wyraźnie widać w cytowanej już książce Horsta Lademachera pt: *Geschichte der Niederlande. Politik – Verfassung – Wirtschaft*. Lademacher na każdym kroku podkreśla specyfikę rozwoju historycznego, gospodarczego i politycznego Holandii, oddając w ten sposób należyty hołd temu małemu, a przecież wielkiemu krajowi i zamieszkującemu go dzielnemu narodowi. W 2007 r. Alexander Thomas i Boris Schlizio wydali książkę mającą jednocześnie formę informatora i pracy naukowej: *Leben und arbeiten in den Niederlanden: was Sie über Land und Leute wissen sollten*, w której poświęcono nieco miejsca sympatiom narodowościowym współczesnych Holendrów. Niemieccy autorzy cytują wyniki ankiety, w której pytano Holendrów o ich poczucie powinowactwa z innymi narodami. Okazało się, iż czują się oni najbliżsi kolejno: Belgom (wspólny język z Flamandami,) Duńczykom, Brytyjczykom i Niemcom, przy czym zupełnie nie czują się „spokrewnieni” z Amerykanami. Należy jednak przede wszystkim odnotować dość słaby „wynik” Niemców w tym badaniu, przy dobrym wyniku państw o morskiej przeszłości podobnej jak w przypadku państwa holenderskiego⁴⁰.

PIOTR NAPIERAŁA

Poznań

ABSTRACT

In the Dutch historiography from 18th Century on we can perceive a clear tendency to present the history of the United Provinces as specific process typical only for this country and nation, whereas in 19th Century Germany many historians were of an opinion that both the Dutch and Germans are a part of a one Germanic family (deutsche Völker) who should not only cooperate with each other, but also write their history as history of the Reich. During the Nazi occupation of the Netherlands attempts were made to reestablish the frames of the Dutch historiography to make it compatible with all the main processes typical for the history of the whole body of Germanic nations and the history of the Reich. After WWII the big differences between Dutch and German historical processes were to be highlighted.

⁴⁰ A. Thomas, B. Schlizio, *Leben und arbeiten in den Niederlanden: was Sie über Land und Leute wissen sollten*, Göttingen 2007, s. 85-88.